

MODLITWA O ODNOWĘ MORALNĄ NARODU

Ucieczko grzesznych, ulecz nasze sumienia, daj nam poznać wszystkie nasze winy, wielkie i małe. Pomóż zerwać z grzechem i obojętnością. Uchron nas od niewiary, która jest źródłem wszelkiego zła. Tym, którzy swe siły i zdolności poświęcają walce z Bogiem, udziel łaski nawrócenia. Daj opamiętanie nietrzeźwym, którzy tak poniżają w sobie godność człowieka i marnują wspólne dobro Narodu. Matkom i ojcom przypomnij odpowiedzialność za dar rodzicielstwa, aby nikt w naszej Ojczyźnie nie podnosił ręki na bezbronne życie, bo krew niewinnych woła z ziemi do Boga. Uratuj nas przed zepsuciem moralnym, które odbiera Narodowi siłę ducha i prowadzi do ruiny. Naucz nas poszanowania mienia społecznego, abyśmy nigdy nie przywłaszczali sobie i nie marnowali tego, co jest wspólnym dobrem wszystkich dzieci Ojczyzny. Obroń nas przed rozbiciem i niezgodą społeczną, aby żadne podziały nie osłabiły naszej wewnętrznej spójności.

Matko Miłosierdzia, pomóż szczególnie tym, którzy daleko odeszli od Boga, którzy przez grzech odwrócili się od Niego. Spraw, aby przez szczerą skruchę i spowiedź powrócili do Twojego Syna. Pomóż tym, którzy nie mają odwagi przystąpić do konfesjonału. Doprowadź do pojednania z Bogiem naszych braci, z najdalszych dróg, z najbardziej powikłanych sytuacji życiowych. Ratuj tych, którzy utracili nadzieję i nie mają siły dźwignąć się z grzechu.

Matko dobrej przemiany! Stajemy przed Tobą w całej prawdzie i błagamy Cię, uprosz nam łaskę wewnętrznego odrodzenia. Wiemy, że jako dzieci Narodu możemy liczyć tylko na Chrystusa i na Ciebie. Nie pomoże nam nikt z zewnątrz. Musimy dźwignąć się sami. W sobie musimy znaleźć siłę do głębokiej, moralnej odnowy Narodu. Gdy będziemy mieli czyste serce i czyste ręce, nie zwycięży nas nikt, bo sam Bóg będzie naszą mocą.

Maryjo, uratuj każdego człowieka w Polsce dla Chrystusa. A na okup za tę wielką łaskę przyjmij nas wszystkich, oddanych Tobie w macierzyńską niewolę miłości. Dajemy Ci całkowite prawo posługiwania się nami, aby uratowani byli wszyscy nasi bracia, aby odmieniło się oblicze polskiej ziemi, aby prawdziwie była ona królestwem Twoim i Twojego Syna. Amen. (św. Jan Paweł II)

Z OGŁOSZEŃ

- Dzisiaj dzieci z klasy IVa przystąpią na Sumie do I Komunii Świętej. Za tydzień I Komunia dla dzieci klasy IVb.
- Dzisiaj po Mszy wieczornej spotkanie dla kandydatów do Bierzmowania grupy młodziej.
- Spotkania dla kandydatów do Bierzmowania grupy starszej: w czwartek o godz. 18³⁰ – dziewczęta; w piątek o godz. 18³⁰ – chłopcy. Za tydzień w niedzielę pierwsza próba liturgiczna po Mszy wieczornej.
- Osoby mogące w tym tygodniu ofiarować godzinę adoracji prosimy o zapisywanie się w zakrystii.
- Z naszej wspólnoty parafialnej odeszli do Pana **Ś.P. Jan Borowski** (l. 75) z Koryt. Pogrzeb odbył się w Jasieńcu. **Ś.P. Stanisława Gajewska** (l. 80) z Kolonii Gościeńczyce. Pogrzeb odbył się wczoraj, *Wieczny odpoczynek...*



WYPLYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

Par. św. Franciszka, ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel. 227270595;
parafia.prazmow.pl; Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

25 NIEDZIELA ZWYKŁA

20 września

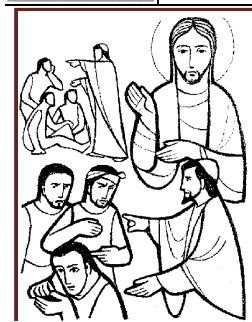
413'20



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: Iz 55,6-9 * Ps 145 * Czytanie II: Flp 1,20c-27a

Ewangelia: Mt 20, 1-16a



Jezus opowiedział swoim uczniom następującą przypowieść: Królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy. Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku bezczynnie, i rzekł do nich: Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam. Oni poszli. Wyszedłszy ponownie około godziny szóstej i dziewiątej, tak samo uczynił. Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: Czemu tu stoicie

cały dzień bezczynnie? Odpowiedzieli mu: Bo nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy! A gdy nadszedł wieczór, rzekł właściciel winnicy do swego rządcy: Zwołaj robotników i wypłać im należność, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych! Przyszli najęci około jedenastej godziny i otrzymali po denarze. Gdy więc przyszli pierwsi, myśleli, że więcej dostaną; lecz i oni otrzymali po denarze. Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekoty. Na to odrzekł jednemu z nich: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje i odejź! Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry? Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. **Oto słowo Pańskie.**

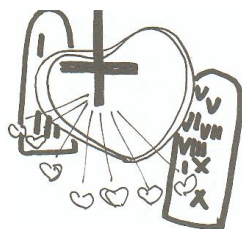
NIESPRAWIEDLIWE MIŁOSIERDZIE?

Jest pewien paradoks w nauce o Bogu sprawiedliwym i miłosiernym. Z naszego – ludzkiego punktu widzenia – oba te przymioty wykluczają się wzajemnie. Bo albo ktoś jest sprawiedliwy i za zło konsekwentnie karze, albo jest miłosierny i wielkodusznie przebacza. Przypowieść, którą dzisiaj słyszymy, opowiedział Pan Jezus bezpośrednio po rozmowie z Apostołami, gdy Piotr – zapewne w imieniu wszystkich – zapytał Mistrza: „Oto my opuściliśmy

wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż więc otrzymamy?" (Mt 19, 27). Czujemy w tym pytaniu Piotra oczekiwanie pozostałych uczniów, a może nawet swoiste roszczenie, które jest możliwe właśnie na płaszczyźnie

Sprawiedliwość pana winnicy ukazana jest w odniesieniu do dobra, a nie do zła. Pan wychodzi na rynek o różnych porach dnia nie po to, by karać bezrobotnych, lecz by okazać im miłosierdzie i zaprosić do pracy

sprawiedliwości. „Oto my zainwestowaliśmy w Ciebie, poszliśmy za Tobą, zostawiliśmy nasze domy, zajęcia... dlatego zasada sprawiedliwości nakazuje, abyśmy otrzymali za to stosowną zapłatę”. Pan Jezus odpowiada na



ten problem na dwóch płaszczyznach. Najpierw daje obietnicę słusznej nagrody, która przekroczy oczekiwanie uczniów: „I każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy”.

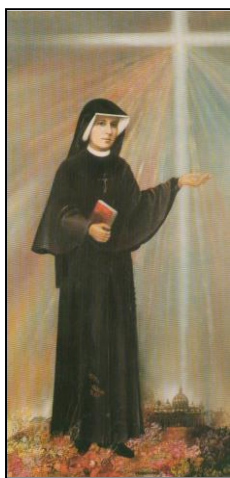
w winnicy. Obiecuje im za to sprawiedliwą zapłatę. Robotnicy, którzy pracowali najdłużej patrzą zawistnym okiem na tych, którym Pan okazał miłosierdzie i za krótszą pracę dał im całą dniówkę. Szemrają przeciwko Panu, że jest niesprawiedliwy.

I natychmiast dodaje: „Wielu zaś pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi” (Mt 19,19-30). To ostatnie zdanie jest wprowadzeniem do omawianej przypowieści, która rozwijając katechezę o nagrodzie, ukazuje relacje między sprawiedliwością a miłosierdziem.

Nie rozumieją, że nie dzieje się im krzywda i otrzymali sprawiedliwą zapłatę. Spóźnionym robotnikom winnicy Pan okazał miłosierdzie, dając niewspółmierną do pracy zapłatę. Czy zatem miłosierdzie jest niesprawiedliwe? Miłosierdzie Boże nie niszczy porządku sprawiedliwości ale go przekracza i dopełnia. Nauka o miłosierdziu Bożym nie znosi głównej prawdy wiary. Bóg jest Sędzią sprawiedliwym: zawsze za dobro wynagradza a za zło każe, chyba, że grzesznik odpowie na zaproszenie Pana winnicy i rzuci się w ramiona Bożego Miłosierdzia.

Ks. Proboszcz

Z DZIENNICZKA ŚW. FAUSTYNY 722-723



+ **D**ziś usłyszałam te słowa: *Widzisz, jak jesteś słaba, i kiedyś będę mógł liczyć na ciebie?* — Odpowiedziałam: Jezu, Ty zawsze bądź ze mną, bo ja jestem małym dzieckiem Twoim; Jezu, Ty wiesz, co dzieci małe robią.

+ **D**ziś usłyszałam te słowa: *Laski, których ci udzielam, są nie tylko dla ciebie, ale i dla wielkiej liczby dusz... A w sercu twoim jest ustawiczne mieszkanie moje. Pomimo nędzy, jaką jesteś, łączę się z tobą i odbieram ci nędzę twoją, a daję ci miłosierdzie moje; w każdej duszy dokonywam dzieła miłosierdzia, a im większy grzesznik, tym ma większe prawa do miłosierdzia mojego. Nad każdym dziełem rąk moich jest utwierdzone miłosierdzie moje. Kto ufa miłosierdziu mojemu, nie zginie, bo wszystkie sprawy jego moimi są, a nieprzyjaciele rozbiją się u stóp podnóżka mojego.*

W OCZEKIWANIU NA BEATYFIKACJĘ



14. IX. 1955, środa. „Ojczy, odpuść im...” Wołanie z krzyża przynagła. Doznawszy najsłabszej zniewagi, Święty świętych cały swój stosunek do nieprzyjaciół i prześladowców wypowiedział w modlitwie do Ojca. Pamiętał, że umiera i za nich. Czyż mógł zamknąć im drogę do owoców Odkupienia? - Taki przykład pozostawił Sacerdos in aeternum (Kapłan na wieki – Jezus Chrystus).

Czyż może być inny stosunek kapłana do swoich prześladowców! Przecież oni też muszą się zbawić, muszą doznać miłości i łaski Bożej. Któż im to ułatwi? Skoro Bóg nas związał: nieprzyjaciół i kapłanów, to może dlatego, że pragnie modlitwy naszej dla naszych prześladowców. Wszak czynić mamy na wzór Pasterza pasterzy! Zresztą, ci ludzie zazwyczaj „nie wiedzą, co czynią”. Brak im wiary w Boga, brak rozeznania zła i dobra, nie znają Ewangelii, nie wiedzą, czym właściwie jest Kościół, mają jak najbardziej błędne pojęcie o zadaniu i życiu kapłanów, pełni są uprzedzeń, może zgorzeleni przez nas, może pełni gniewu, ducha odwetu, słabości i złych skłonności. W takich kajdanach trudno zachowywać się po ludzku. Wszak to są niewolnicy samych siebie. Godni współczucia! * Czy moje czyny byłyby lepsze, gdybym żył bez wiary, bez pomocy łaski, bez zasad moralności chrześcijańskiej? A i teraz, tak bardzo ubogacony, czyż sam niekiedy nie zasługuję na zarzut: „Nie wie, co czyni”. Mam wiarę, znam teologię i filozofię, wychowany jestem po chrześcijańsku, życie spędziłem w Kościele, umocniły mnie sakramenty święte, posiadałem kapłaństwo - a jednak?! Czy we wszystkim podobam się Bogu? Czy sam nieraz nie szukam dla siebie przebaczenia, osłaniając się słowami Chrystusa: Ojczy, odpuść, bo nie wiem, co czynię... Jakoż daleko więcej prośbę tę mam powtarzać za moich nieprzyjaciół, którzy prawdziwie nie wiedzą, co czynią.

26. X. 1955, środa. Dążyć do wewnętrznego uciszenia: zachować pełną ciszę w ciągu godzin pracy, które spędzam w swoim pokoju, unikając kontaktu z otoczeniem. Podnieść wydajność pracy piórem. Częściej mam powtarzać Dobremu Ojcu - by w pełni widział, jak uległy jestem Jego woli - że sprawiedliwość Bożą czuję nad sobą i uznaję ją umysłem i wolą. Pragnę poddać jej swoje serce, by uczucia były zgodne z postawą rozumu i woli. Jestem po stronie sprawiedliwego Boga rozumem i wolą; chcę być po stronie Boga sprawiedliwego - sercem, przeciwko sobie. Tobie, Chryste, przyznaję pełne prawo do mej radości i cierpienia. Kapłaństwo, którym uczestniczę w Twoim kapłaństwie, wymaga, bym ofiarował swoje cierpienie wraz z Twoimi, bym Tobie współczuł. Skoro Kościołowi Twemu potrzebne jest moje cierpienie, pragnę być uległy Twjej woli. Chcę poświęcić swoje dobro osobiste dobru Kościoła. Im gorzej stoją moje sprawy osobiste, tym lepiej jest dla Kościoła. Moje cierpienie osłania Kościół przed złośliwością nieprzyjaciół Boga. Jestem łupem, który odwraca uwagę wilków, który zapycha gardła ich i nie pozwala gryźć innych. Czuję to dobrze, jak moje uwięzienie kępuje ręce nieprzyjaciół Kościoła, którzy dotąd wszystko zło na mnie składali. Być może prudentia carnis ulżyłaby mojej sytuacji, ale nie chcę z niej korzystać, by nie pogarszać sytuacji Kościoła. Dodaj siły, Nauczycielu i Wodzu, bym dochował wierności tym myślom.